Rok XII. Kraków-Podgórze środa 9 kwietnia 1913 Nr. 81

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Wymarsz oddziału „Strzelców“ krakowskich na trzydniowe ćwiczenia.



Patrz artykuł na str. 5-tej. *(Rysował z natury Z. Wierciak).*

A gdyby tak zaprowadzić zamiast delegacyj „herbatki“?

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 7 kwietnia.

Herbatę jeszcze dzisiaj wiedeńczyk traktuje jako lekarstwo. Gdy się zaziębi i czuje dreszcze, wtedy zamiast kawy lub piwa, pije herbatę z miną człowieka, któremu dano do łykania gorzkie pigułki. Przyjdzie może jednak czas, kiedy obywatele austryaccy, nawet narodowości niemieckiej, zaczną zasmakowywać w herbacie pod warunkiem przecież, by ją podawano jako „herbatkę polityczną“.

Okazuje się to z dzisiejszych dzienników wiedeńskich, które zazdroszczą posłom Dumy, że ich minister spraw zagranicznych pan Sazonow, na wydawanych przez siebie „herbatkach politycznych“ jest daleko szczerszym i daleko wyraźniejszym w udzielaniu posłom informacyj z dziedziny polityki zagranicznej, aniżeli pan minister Berchtold. Dzienniki wiedeńskie zaznaczają, że pan Sazonow właściwie nie jest obowiązanym do udzielania wyjaśnień z zakresu polityki zagranicznej, ponieważ na podstawie konstytucyi rosyjskiej polityka zagraniczna nie należy do zakresu działalności Dumy. Na punkcie polityki zogranicznej cesarz rosyjski jest po dawnemu władcą samowładnym i nie potrzebuje się oglądać nie tylko na wnioski, ale nawet i na życzenia Dumy. Mimo to pan Sazonow śladami swoich poprzedników udziela posłom do Dumy rosyjskiej bardzo obszernych wyjaśnień. Wprawdzie robi to nie w Dumie, lecz u siebie na „herbatce“, tem większa jest przecież jego zasługa, że stara się przynajmniej w ten sposób wypełnić braki konstytucyi rosyjskiej.

Natomiast w Austryi sprawa przedstawia się zupełnie odrębnie. Polityka zagraniczna należy do spraw, które parlament ma prawo i obowiązek kontrolować. Niestety, mimo wyraźnego brzmienia konstytucyi, ministrowie spraw zagranicznych w Austro-Węgrzech, poczynając od Juliusza hr. Andrassego starali się systematycznie odsuwać parlament od zajmowania się polityką zagraniczną, w delegacyach zaś udzielali tak krótkich i tak niejasnych, tak ogólnikowych i tak mętnych wyjaśnień o polityce zagranicznej, że właściwie całe prawo parlamentu do zajmowania się polityką zagraniczną, zostało faktycznie uchylonem. Dzisiaj doszło do tego, że o najważniejszych sprawach z dziedziny polityki zagranicznej Austro-Węgier, obywatele austro-węgierscy dowiadują się najczęściej z ust obcego ministra, jak na przykład w tym wypadku, z ust Sazonowa, który na „herbatkach politycznych“, wydawanych u siebie, zawiadomił posłów Dumy, że Rosya przystała na zadosyćuczynienie żądaniom Austro-Węgier, by miasto Skutari weszło w skład państwa albańskiego.

Czyż to się godzi, ażeby o takiej sprawie, jak zgoda Rosyi na wcielenie Skutari do państwa albańskiego, obywatele austryaccy dowiadywali się dopiero drogą na Petersburg? Czy minister spraw zagranicznych hrabia Berchtold nie mógł się wcześniej porozumieć z panem Sazonowem, ażeby w ten lub ów sposób można było obywateli monarchii austro-węgierskiej powiadomić o tem wydarzeniu, tak zasadniczo ważnem i tak korzystnem dla całego rozwoju gospodarczego monarchii?

W innych krajach, nawet w Niemczech i w Rosyi, rząd informuje ogół oraz informuje posłów o polityce zagranicznej i wcale nie ma potrzeby tego żałować, ponieważ obywatele interesują się w ten sposób polityką zagraniczną,

Dziś do numeru dołącza się dodatek „Tydzień Humorystyczny“ i „Romans i powieść“.
Bez dodatku numeru sprzedawać nie wolno.

KINO-WANDA
Gertrudy 5. niedaleko poczty.

Program od wtorku 8. do piątku 11. Kwietnia 1813.
1) »Zigomar III.«, wspaniały dramat; 2) »Podkowa«, komiczne; 3) »Jezioro Lamańskie«, z natury; 4) »Ukarany konwój«, humor; 5) »Wolny bilet«, kom.; 6) »Oceania«, pouczające z natury; 7) »Serce nie przebacza«.
Przedstawienia bez przerwy od 2 do 11 wieczór.

wyrabiają w sobie zrozumienie dla tych spraw **i poczucie potrzeby** solidarnego działania. **Dyplomacya austro-węgierska**, pomiatając opinią **parlamentu** i opinią publiczną, wyrządza szkodę **i państwu** i dynastyi.

Skoro więc delegacye zbierają się tylko raz **na rok, może** hrabia Berchtold zechciałby **urządzić u siebie** dla posłów „herbatkę polityczną“. **A jeżeli gardzi** herbatą, w takim razie niech **urządzi** „piwo polityczne“, jak to robił książę **Bismark i** książę Bülow.

Przepraszam! Zapomniałem, że hrabia **Berchtold jest świeżej daty Węgrem.** Węgrzy piją **tylko wino.** Niechże zatem zamiast „herbatki politycznej“ albo zamiast „piwa politycznego“ zaprosi do siebie posłów na beczułkę „wina politycznego“. *Amon.*

Oburzenie w Rosyi.

Wynurzenia Sazonowa przed posłami dumskimi co do stanowiska Rosyi w sprawie Skutari, wywołały tak w prasie rosyjskiej jak też we wszystkich niemal sferach społeczeństwa żywe rozgoryczenie. Już nazajutrz po spowiedzi Sazonowa 12 tysięczny tłum, w tej liczbie wybitni generałowie, profesorowie uniwersytetu oraz posłowie dumscy i posłowie z Rady państwa, to wszystko wyszło na ulice Petersburga by przed poselstwami państw bałkańskich dać wyraz sympatyi Rosyi dla Słowian bałkańskich, którą zdaniem rosyjskiego społeczeństwa, bynajmniej nie ujawnia oficyalna polityka ministra spraw zagranicznych. Co więcej, ten olbrzymi demonstrujący tłum usiłował przedostać się na „Piewczeskij most“ pod gmach ministeryum spraw zagranicznych jak również na ul. Litiejną, gdzie mieści się ambasada austro-węgierska, by tam w odpowiedni sposób wyrazić swe oburzenie.

„Emanacya społeczeństwa rosyjskiego, jak pisze jedno z pism petersburskich, w obliczu całej Europy zaświadczyła, że Rosya stoi w obronie swych Bałkanów wbrew niegodnej wielkiego narodu polityce ministra Sazonowa“. Nastrój ten, który tak imponująco ujawnił się w niedzielę na ulicach Petersburga, znalazł swój dosadny wyraz w całej niemal prasie rosyjskiej. Miarodajny organ opinii Rosyi „Nowoje Wremia“ we wstępnym artykule pt. „Czas opamiętać się“ występuje gwałtownie pod adresem Sazonowa i austryackich dyplomatów, którzy postanowili „wykonać wyrok śmierci nad Czarnogórą, pozbawiając ją prawa słusznych zdobyczy“.

„Austrya, pisze dalej „Now. Wr.“ wyczekuje tylko momentu by runąć (rinutsia) na Czarnogórę i ogniem i mieczem dobić wszystkich tych bohaterów, którzy zostali jeszcze żywi na placu boju“.

Dalsze wywody petersburskiego organu streszają się w następującej alternatywie: jeżeli dyplomacya wiedeńska nie cofnie się przed Czarnogórą, wówczas wojna rosyjsko-austryacka jest nieuniknioną, jeżeli zaś pragnie pokoju — powinna sprawę Skutari pozostawić Związkowi bałkańskiemu.

„Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, kończy się artykuł „Now. Wr.“ Czarnogóra otrzymała obecnie szczodry dar cara rosyjskiego w postaci broni i wojennych zapasów. Jeżeli Czarnogórcy padną w nierównej walce z Austryą, to wiedeńska dyplomacya do swych trofeów obok trupów bohaterów zaliczyć będzie musiała i rosyjskie bagnety!...

Ale któż zaręczy, że kanonada pod Antivari zaaprobowana także i przez rosyjską dyplomacyę nie odezwie się stokrotnym echem na północy, gdzie nie znajdzie się taka siła, by mogła powstrzymać olbrzyma rosyjskiego, którego wstrząśnięte serce pcha na drogę rozpaczliwej obrony własnej godności“.

Taką groźbą przemawia najbardziej wpływowy organ opinii rosyjskiej pod adresem Wiednia i ministra Sazonowa.

Zbrojenia Niemiec a zawikłania na Bałkanie.

Nikt nie może dać rękojmi, że do wojny nie przyjdzie.

W parlamencie niemieckim wygłosił wczoraj kanclerz Bethmann Hollweg wielką mowę, w której uzasadniał konieczność nowych olbrzymich zbrojeń, które, jak wiadomo, kosztować mają blisko półtora miliarda marek. W mowie tej, stanowiącej sensacyę dnia w polityce międzynarodowej, kanclerz Niemiec zaznaczył przedewszystkiem, że zbrojenia Niemiec mają jeden cel: zabezpieczenie przyszłości Niemiec. Jest bowiem rzeczą pewną, że nie będzie żadnej wojny europejskiej, w którąby Niemcy nie były zawikłane. Muszą więc Niemcy pomnażać siłę zbrojną, bo na wypadek wojny chcą pozostać zwycięzcami. Dzisiaj sytuacya jest taka, że nikt nie może dać rękojmi, iż do wojny nie przyjdzie.

Tem motywował Bethmann Holweg konieczność nowych zbrojeń. Podniósł przy tem, że pomnożenie armii niemieckiej nie jest prowokacyą, bo Niemcy nie chcą imponować liczbą i zbrojeniem nad miarę; car n. p. zawsze potrafi wystawić więcej wojska, niż Niemcy, ale powodzenie wojny leży nie w liczbie lecz w męstwie i duchu narodu.

W roku bieżącym były kilka razy chwile, w których wojna europejska stała już przed drzwiami — mówił Bethmann Hollweg dalej. Ze do wybuchu nie przyszło, to Europa zawdzięcza sir Greyowi, który z poświęceniem, czynnie zażegnywał przeciwieństwa. **Obecnie chodzi o to, aby za każdą cenę przeprowadzić decyzyę mocarstw, aby uchwały londyńskie szybko i z naciskiem przeprowadzić, bo wtedy będą załatwione pokojowo kwestye, dotąd nie rozwiązane.**

Dalej oświadczył Bethmann Hollweg, **że stosunek Niemiec do Rosyi opiera się na przyjaźni.** Przeciwieństwa rasowe słowiańsko-germańskie do wojny między Niemcami a Rosyą nie doprowadzą, a przynajmniej jej nie wywołają.

Podnoszono — mówił dalej — że zwycięstwa państw bałkańskich nad Turcyą były zwycięstwem myśli słowiańskiej w przeciwstawieniu do germańskiej i że to właśnie było **przyczyną naprężenia między Rosyą a Austryą**, Niemcy, jako wierny sojusznik Austryi, starały się to naprężenie łagodzić i **dochowają wierności sojuszowej także poza pośrednictwami dyplomatycznemi.**

Stosunki Niemiec z Francyą są — oświadczył Bethmann Hollweg — dobre; co do stosunków z Anglią, Niemcy czekają konkretnej propozycyi ze strony Anglii co do ograniczenia zbrojeń morskich.

* * *

„Nikt nie może dać rękojmi, że do wojny nie przyjdzie“ — oto słowa, jakie padły wczoraj z ust niemieckiego kanclerza, który uzasadniał w parlamencie potrzebę nowych zbrojeń. Na razie jednak niebezpieczeństwo wojny bezpośrednie nie istnieje, to wynika z dalszych jego wywodów. O ile tylko mocarstwa dalej będą zgodne i o ile przeprowadzą swoje decyzye, to wszystkie kwestye sporne zostaną załatwione pokojowo. **Niemcy wojny nie chcą** i, jak powiedział Bethmann Hollweg, solidaryzują się w zupełności z celami polityki angielskiej, której Europa zawdzięcza, że do wojny nie przyszło. To jest najważniejsza treść mowy niemieckiego kanclerza.

Drugą ważną rzeczą jest stwierdzenie przez Bethmanna Hollwega, że **Niemcy dochowają Austro-Węgrom wierności sojuszowej** i to nietylko w kierunku dyplomatycznych pośrednictw — ale i — **więcej Bethmann Hollweg jednak nie powiedział.** Nie powtórzył słów, w jesieni użytych, że Niemcy będą walczyć po stronie sojusznika.

Trzecią wreszcie rzeczą ważną jest stanowcze stwierdzenie, że wola Europy musi być przez państwa bałkańskie uszanowaną.

Zaznaczyć też należy, że Bethmann Holweg wysunął sprawę grożącego rozrachunku między Słowianami a Germanami jako najważniejszy problem bliskiej przyszłości.

Mówiąc o dobrych stosunkach Niemiec z Francyą nie darował sobie Bethmann Hollweg butnego, iście pruskiego odezwania się. Ponieważ w ostatnich czasach podnoszono niejednokrotnie wyższość artyleryi i awiatyki francuskiej, oraz metod kształcenia żołnierzy przez instruktorów francuskich, co się dowodnie okazało w wojnie państw bałkańskich z Turcyą, której armia, przez Niemców ćwiczona i niemieckiemi zaopatrzona armatami, ponosiła klęskę za klęską, więc Bethman Hollweg, mówiąc o dobrych stosunkach z Francyą zadrasnął dumę narodową francuską i przypomniał, że w roku 1870 armia francuska była również uważaną za lepszą od niemieckiej. Czy to miało być pogróżką pod adresem tych kół francuskich, które dziś rozwijają agitacyę antiniemiecką we Francyi? Jeśli tak, to była to pogróżka brutalna, iście pruska.

Kłopot Europy z blokadą.

Blokada czarnogórskich wybrzeży przez okręty mocarstw pozostała, jak odrazu zaznaczyliśmy bez skutku. Nie oddziałała zupełnie na Czarnogórę i Serbię, a nawarzyła mocarstwom kłopotu, z którego dziś doprawdy trudno wybrnąć bez kompromitacyi.

Nad tem wybrnięciem z kłopotów pracuje obecnie dyplomacya mocartw, która już prawdopodobnie zdaje sobie chyba sprawę z tego, że dalsze brnięcie w awanturze blokadowej, dzisiaj już mającej znamiona wysoce operetkowe, może doprowadzić do tragikomedyi, w której nie tylko wyszłoby na wierzch zupełne bankructwo europejskiego koncertu, ale z którego mogłaby się ostatecznie rozpętać burza, którą wszystkie mocarstwa chcą udaremnić.

Admirałowie okrętów trójprzymierza wystąpili wczoraj na radzie admirałów z wnioskiem, aby blokadę zaostrzyć i rozciągnąć ją na porty albańskie, aby w ten sposób przeszkodzić dowozowi broni i amunicyi do Czarnogóry. Gdyby nawet tę blokadę rozciągnięto aż do Durazzo, to nie ulega kwestyi, że i to nie pomoże i króla Mikołaja do ustępstw nieskłoni.

Wylądowanie wojsk mocarstw i zajęcia wybrzeży Czarnogóry oraz portów albańskich, czego domagają się pisma wiedeńskie, jest nieprawdopodobną. Na wylądowanie wojsk mocarstwa się nie zgodzą, do samodzielnej zaś akcyi Austro-Węgier nie dopuszczą.

Urzędowy organ angielski wystąpił wczoraj z artykułem, z którego wynika, że Anglia nie zgodzi się na samodzielne wystąpienie Austro Węgier przeciw Czarnogórze. We Francyi zaś

TUTKI Mais (żółte) z prawdziwej bibułki kukurudzanej - MONOPOL z watą - ZENIT (białe) tak z zwanej bibułki francuskiej
J. Majewski i Ska w Krakowie.
Filia we Lwowie, ulica Sykstuska 35.
335

urzędowy organ wystąpił wczoraj bardzo ostro wogóle przeciw samej blokadzie, którą nazywa skandalem, naruszającym powszechne prawo międzynarodowe.

Widać z tych głosów, jak wygląda właściwie zgoda mocarstw.

Zresztą król Mikołaj i na ewentualne wylądowanie wojsk znalazł radę. Jak słychać, jest on zdecydowany skierować armaty na wojska mocarstw, gdyby wylądowały na wybrzeże. Do takiej operetki mocarstwa przecie nie dopuszczą.

Sazonow oświadczył dwukrotnie, że Czarnogóra nie otrzyma Skutari, Grey powiedział wczoraj w Izbie gmin tosamo, floty mocarstw przed wyludnionym zupełnie Antivari demonstrują Czarnogórze te oświadczenia, a — król Mikołaj i Serbowie bombardują Skutari i niezawodnie je zdobędą.

Sytuacya staje się więc wprost komiczną. Jakie wyjście z niej znajdą mocarstwa, trudno przewidzieć. Zdaje się, że dla samych mocarstw dzisiaj upadek Skutari byłby pożądanym, bo przyniósłby zwrot w sytuacyi, która się staje nieznośną.

Serbia nie usłucha Europy.

Widmo powstania w Albanii.

Państwa bałkańskie, związane ścisłą solidarnością, licząc na to, że Europa boi się wojny, choć lubi widmo jej wywoływać, stawiają się ostro przeciw całej Europie. Przykład króla Mikołaja, władcy nad 250.000 ludności, który zadrwił sobie z całej Europy, oddziałał na Serbię, która na żądanie mocarstw, aby wycofała wojska z Albanii i nie mordowała Albańczyków, odpowiedziała wczoraj prosto i otwarcie, że wojsk z Albanii przed zawarciem pokoju nie wycofa, a co do ochrony ludności albańskiej nie przyjmuje wezwania Europy, bo w Serbii jest konstytucya i wszyscy obywatele mają równe prawa.

W Albanii tymczasem opiekuńcze rządy przygotowują powstanie. Wczoraj „N. Fr. Presse“ sygnalizowała to powstanie, podając rozmowę swego korespondenta z Issą Boljetinacem, który miał oświadczyć, że Albańczycy teraz sami ujmą sprawę w swoje ręce. Niech tylko Issa Boljetinac wróci do Albanii, a rozpocznie się nowy znowu rozdział w historyi bałkańskiej wojny. Widocznie dyplomacya austryacka chce w ten sposób zmusić Serbów i Czarnogórców do ustępstwa przed „wolą Europy“.

Z Rady miejskiej.

Niebywały komplet. — Udział gminy w „Spółce górniczej“. — Braki telefoniczne. — O tor jezdny na Błoniach. — O własność Wawelu.

Kraków, 8 kwietnia.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się przy niezwykle licznym udziale radców. Sprawa teatralna, naznaczona na posiedzenie tajne dominowała nad jawnem, które odbyło się przy słabem zainteresowaniu. Znać było pośpiech w traktowaniu spraw, stojących na porządku dziennym, z których załatwiono tylko jedną, t. j. sprawę Wawelu.

Posiedzeniu, które się rozpoczęło o g. 6-tej przewodniczył prez. dr Leo.

Przed porządkiem dziennym wicepr. dr Szarski przedłożył i umotywował wniosek, aby gmina, w myśl propozycyi ks. Caputy, przystąpiła do „Polskiej Spółki górniczej“ z udziałem 10.000 koron. (Jednogłośnie uchwalono). R. Nowak Julian skarży się na niedostateczność sieci telefonicznej w Krakowie, gdzie przez kilka lat konsumenci ubiegają się o stacyę telefoniczną i nie dostają jej. Mowca przytacza w tym kierunku drastyczny przykład, z którego wynika, że pewien obywatel przez 5 lat nie może się doczekać na telefon, mimo rozlicznych podań, ale za to władza podatkowa wymierzyła mu od tych podań karę stemplową w kwocie 8 kor.! (Wesołość). W Krakowie jest 300 obywateli-przemysłowców, kupców, banków, instytucyi — którzy nadarmo czekają stacyi telefonicznej. Szkoła przemysłowa od 7 miesięcy czeka na przeniesienie stacyi do nowego gmachu. Stawia wniosek nagły, aby prezydent użył swego wpływu jako prezes Koła polskiego i wywarł nacisk na rząd, aby położył kres nieznośnym stosunkom w Krakowie, oraz aby dokonano wreszcie decentralizacyi lwowskiej Dyrekcyi pocztowej. Wicepr. Szarski oświadczył, że interweniował już w tej sprawie u radcy dworu Bilińskiego, który winę obecnych stosunków przypisał brakowi sił roboczych z powodu powołania znacznej liczby rezerwistów. Treść i nagłość wniosku uchwalono.

R. Rowiński stawia wniosek nagły, aby wzdłuż deptaku na Błoniach natychmiast wydzielono i odpowiednio ogrodzono pas ziemi 20 m. szeroki z wyłącznem przeznaczeniem dla jadących konno. Po przemowie wicepr. Sarego wniosek przekazano magistratowi z tem, by natychmiast sprawę przekazano sekcyi ekonomicznej.

Sekcya prawnicza — sekr. mag. dr Wydro — wystąpiła z wnioskiem, aby funduszowi krajowemu wytoczyć proces o własność parcel na Wawelu od strony OO. Bernardynów, stanowiących drogę i dostęp do zamku królewskiego. Po przemówieniach radców Fiericha, Rosenblatta, Krzetuskiego, Gertlera i prez. Leo wniosek uchwalono wraz z dodatkiem, że trzeba dążyć do ugodowego załatwienia sprawy.

Wybór dyrektora teatru miejskiego.

Kraków, 8 kwietnia.

Przy niezwykle licznym komplecie członków — bo w obecności 73 (na ogólną liczbę 87) — Rada miejska dokonała wczoraj wyboru dyrektora teatru miejskiego. Zarówno ten wielki udział radców, jak ożywiona dyskusya, wreszcie grupy ciekawych, gromadzące się w godzinach wieczornych w westybulu gmachu magistratu i żądne nowin z sali radzieckiej, świadczyły o wielkiem zainteresowaniu się sprawą teatru i o wielkiem znaczeniu, jakie miasto do tej kwestyi kultury przywiązuje.

Z pewnem uczuciem zadowolenia dziennik nasz stwierdza przy tej sposobności, że przyczynił się w znacznej mierze do tego zainteresowania, bo poświęcił sprawie teatru szereg artykułów, które były bardzo czytane i wywołały dyskusyę. I tak ogłosiliśmy w „Nowinach“ wywiady przedewszystkiem z kandydatami pp:. Pawlikowskim, Trzcińskim i Tarasewiczem, opinie pp. Rydla, Żuławskiego, pani Solskiej, Wilhelma Feldmanna, dyr. Szatkowskiego, artykuł p. Kotarbińskiego itd.

Wszechstronne to oświetlenie kwestyi teatralnej, omówienie zadań, braków i potrzeb krakowskiego teatru pozwala nam obecnie poprzestać na zwykłem sprawozdaniu z posiedzenia Rady i na stwierdzeniu faktu, że wybór przyszłego dyrektora w osobie Tadeusza Pawlikowskiego, wybór zresztą z góry przewidywany, przyjęty został z wielkiem zadowoleniem w mieście. W dyrektorze Pawlikowskim zyskało miasto — to przekonanie żywią wszyscy — kierownika teatru, który w pełni podoła zadaniom, jakie stanowisko dyrektora pierwszej sceny w Polsce nakłada. — Przed 16 laty postawił już tę scenę na wysokim poziomie; dziś w pełni sił, a wzbogacony doświadczeniem, kontynuować będzie swą pracę, darzony zaufaniem artystów i publiczności. — Sądzimy, że dyr. Pawlikowski, który świadom jest zasady, że dobry teatr, to dobrzy artyści, dołoży starań, żeby zatrzymać Solskiego w składzie członków trupy teatralnej i powierzy mu reżyseryę; utrata tego wielkiego artysty byłaby bowiem wprost niepowetowaną szkodą dla teatru, współpracownictwo zaś jego pod nową dyrekcyą doda teatrowi blasku i zapewni mu trwałą linię rozwoju.

Jakoż artysty Solskiego nie żegnamy. Ani miasto ani nowa dyrekcya nie może żadną miarą zrzec się talentu znakomitego artysty, imponującego fenomenalną pracowitością i wszechstronnością twórczej inwencyi.

Z kontrkandydatów p. Trzciński, który otrzymał pokaźną w każdym razie ilość głosów, wynikiem głosowania nie powinien być zniechęcony. Rada miejska z sympatyą odnosiła się do jego kandydatury — i ogólnie panuje przeświadczenie, że w p. Trzcińskim Kraków wychowuje sobie uzdolnionego ze wszech miar następcę Pawlikowskiego.

P. Tarasiewicz — jako aktor — nie miał wogóle większych widoków powodzenia. P. Gabryelski ma tę satysfakcyę, że acz pominięty przez komisyę, uzyskał 3 głosy w Radzie miejskiej.

Przebieg posiedzenia Rady miejskiej.

Ciekawi dziennikarze i zamknięcie loży. — Referat r. Wasunga. — Podział dyskusyi: najpierw sprawa kontraktu, potem kwestya osób. — Uchwalone zmiany w kontrakcie. — Wybór dyrektora.

Jak już zaznaczyliśmy, udział radców był niezwykle liczny. Na 87 przybyło 73.

Posiedzenie jawne zakończyło się o g. 7-mej i wówczas prez. dr Leo wezwał publiczność, obecną na galeryi, oraz dziennikarzy do opuszczenia sali. Dziennikarze niechętnie opuszczali swoją lożę, zaznaczając (zresztą słusznie), że tak w swojej loży nic nie słyszą. Kilku atoli dziennikarzy (jako że to jest naród przemyślny a ciekawy), zmyliwszy czujność woźnego, pozostało w loży, gdzie, zasłonięci baryerą, usiłowali cośkolwiek pochwycić z misteryów tajnego posiedzenia. Trwało to dobrą chwilę. Atoli czujne oko prezydenta spostrzegło nieproszonych gości, którzy jak niepyszni opuścić musieli swoją kryjówkę. Incydent ten wywołał na sali dużą wesołość. Drzwi do loży dziennikarskiej i do galeryi zostały następnie przez woźnego prezydyalnego na klucz zamknięte, a klucze złożono w ręce samego p. prezydenta.

Referat r. dra Wasunga.

Pierwszy zabrał głos referent komisyi teatralnej r. dr Wasung i omówiwszy pokrótce działalność komisyi w sprawie rozpatrywania ofert, wniesionych przez kandydatów, przedstawił wniosek traktowania kandydatur *aequo loco*. Zaznaczył jednak, iż na czoło kandydatów wysuwa się kandydatura dyr. Pawlikowskiego, którego „działalność na scenie krakowskiej jaśniała świetnym blaskiem“. Dyr. Pawlikowski, będąc człowiekiem wielkiej kultury, posiadając bardzo subtelne odczucie sceny, daje pełną gwarancyę, iż teatr krakowski zdoła podnieść na te wyżyny świetnego rozkwitu, na jakich go stale utrzymywał za czasów swej dyrektury. Dzięki kierownictwu dyr. Pawlikowskiego teatr krakowski wydał szereg wybitnych artystów, którzy obecnie na innych wielkich scenach zbierają tryumfy. Dyr. Pawlikowski, ubiegając się o teatr, nie kieruje się widokami zysków, lecz ideą. W dalszym ciągu r. dr Wasung w krótkich słowach wykazał, iż także inni dwaj kandydaci: pp. Trzciński i Tarasiewicz przedstawiają również gwarancyę do-

Kazimierz Zajączkowski

Handel artykułów treści religijnej obrazów i ram

Kraków, plac Maryacki L. 8.

Poleca: figurki, krzyże, lampki książki do nabożeństwa. Świece po cenach konkurencyjnych. Przyjmuje obrazy do oprawy.

brego prowadzenia teatru. W końcu swego referatu dr Wasung omówił znane czytelnikom **„Nowin“ zmiany** w kontrakcie, podane w ofertach przez poszczególnych kandydatów i zaprojektował szereg ulg w kontrakcie, podkreślając przytem konieczność ulepszenia obecnej orkiestry, która nie stoi na wyżynie artystycznej.

Gdy referent wspomniał z ubolewaniem w toku swych wywodów, że „gdy się wchodzi za kulisy, spotyka się przykre stosunki“, na sali odezwał się głos: — **Nie trzeba za kulisy chodzić.** (*Huczna wesołość*).

Dyskusya.

Po referacie r. Wasunga r. hr. Wodzicki zgłosił wniosek, aby wobec postawienia trzech kandydatów *aequo loco*, przystąpić bez dyskusyi do głosowania.

Poparł wniosek r. Domański, sprzeciwił się r. Konopiński i Daszyński i Rowiński.

Uchwalono zatem przeprowadzić dyskusyę i podzielić ją w ten sposób, aby naprzód traktowana była sprawa kontraktu, następnie sprawa osób.

W dyskusyi nad kontraktem zabrał pierwszy głos r. Guzikowski, wyrażając zdziwienie, że komisya teatralna pominęła zupełnie ofertę p. Gabryelskiego. Prez. Leo prosił mówcę, aby poruszył tę kwestyę w drugiej części dyskusyi. Następnie szereg mowców podnosił znane postulaty i omawiał kwestyę teatru ludowego, orkiestry teatralnej, urządzeń sceny etc. R. Daszyński żądał, aby szereg funkcyonaryuszy teatru m. został wzięty na etat miejski.

Ostatecznie uchwalono zgodnie z wnioskami referenta pewne ulgi w kontrakcie. Co do orkiestry uchwalono, że dzierżawca teatru obowiązany jest postarać się o odpowiednią cywilną orkiestrę teatralną. Gdyby utworzyła się w mieście orkiestra symfoniczna (Tow. Muz. myśli o tem), dzierżawca, na wniosek komisyi teatr., względnie Rady, obowiązany będzie zatrudniać ją w teatrze.

Co do teatru ludowego uchwalono rezolucyę, która ma być w kontrakcie dzierżawnym uwzględnioną:

„Rada miasta dołoży starań, aby w przeciągu roku stworzono, przy finansowym udziale gminy, teatr ludowy w Krakowie, dla bardzo znacznej liczby widzów. Pierwszeństwo prowadzenia sceny ludowej przysługiwać będzie dzierżawcy teatru miejskiego imienia Juliusza Słowackiego“.

Uchwalono wreszcie, że dzierżawca w najbliższych dwu latach przystąpić ma do zmodernizowania urządzeń sceny, względnie wybudowania sceny obrotowej. — Koszta w dwu trzecich poniesie dzierżawca, w jednej trzeciej gmina, ale dzierżawcy koszta te wliczone będą do funduszu na zakupno inwentarza. Uchwalono wreszcie zniżkę opłaty za światło elektryczne.

Warunki umowy opracować ma komisya teatralna.

O godz. 9 w. zakończyła się dyskusya nad kontraktem — i przystąpiono do dyskusyi nad osobami kandydatów.

Pierwszy zabrał głos r. Daszyński, który w przemówieniu swojem wystąpił przeciw kandydaturze aktora, a więc p. Tarasiewicza. — Liczni inni mówcy wyrażali się z uznaniem o kwalifikacyach wszystkich kandydatów, a przedewszystkiem Pawlikowskiego i Trzcińskiego; jeden r. Bartoszewicz kilku złośliwemi anegdotami atakował kandydaturę p. Pawlikowskiego. Zresztą żaden z mowców nie kwestyonował zasług Pawlikowskiego, jako dyrektora teatru w Krakowie i we Lwowie.

Głosowanie

kartkami wydało następujący rezultat:

Na 73 głosujących otrzymał p. **Tadeusz Pawlikowski głosów 58**, p. Trzciński 11, p. Gabryelski 3, p. Tarasiewicz 1.

Ten wynik głosowania powitano oklaskami.

Uchwalenie połączenia Podgórza z Krakowem.

Kraków, 8 kwietnia.

Wczoraj odbyło się poufne posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej w sprawie połączenia z Krakowem. Przewodniczył burmistrz poseł Maryewski. Komplet radców był niezwykle liczny, gdyż na 36 radnych, przybyło na posiedzenie 34 radnych.

Na posiedzeniu przeprowadzono jeneralną dyskusyę nad zasadami przyszłego połączenia Podgórza z Krakowem. Odnośny referat wygłosił dyr. Rolle, poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział dr Oberländer, dr Bobrowski i wiceburmistrz Kaczmarski.

Po zamknięciu dyskusyi zarządził burmistrz głosowanie imienne nad kwestyą połączenia.

W głosowaniu 21 radnych oświadczyło się za połączeniem Podgórza z Krakowem — trzech radnych wstrzymało się od głosowania (wśród nich prof. Przybylski), a przeciw połączeniu głosowali radni pp. Małek i Schenker. Ośmiu radnych przed głosowaniem opuściło salę.

Ostateczne, jawne posiedzenie Rady miejskiej, na której niewątpliwie zapadnie decydująca uchwała za połączeniem, odbędzie się w przyszłym tygodniu. Ogólne panuje przekonanie, że za połączeniem oświadczy się na tem posiedzeniu około 30 radnych, gdyż z tych radnych, którzy wczoraj opuścili zebranie przed głosowaniem, kilku będzie głosowało za połączeniem.

O sejmową reformę wyborczą.

Komisya dla sejmowej reformy wyborczej kontynuuje dziś swą pracę.

O udział żydów w życiu publicznem i przeciw separatyzmowi.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z obrad Koła Sejmowego wspomnieć nam należy o przemówieniu posła Sarego, który zajął się przedewszystkiem sprawą wyboru z miast w ogólności, poczem przeszedł do udziału żydów w życiu publicznem kraju, w szczególności zaś zajął się ich stosunkiem do Sejmu. Żydzi stanowią 11 prc. ludności w Galicyi, należy się im więc odpowiednia reprezentacya w Sejmie. W tej myśli autorowie „zasad“ zaproponowali, by 6 większym miastom dać po dwa mandaty, z których jeden przypadłby w takim razie chrześcijaninowi a jeden żydowi. Miano tu najpierw na myśli żydów dobrych obywateli, prawdziwych synów tego kraju, jednem słowem dobrych Polaków. Tymczasem pojawił się wniosek, aby w tych miastach wybory odbywały się na zasadzie zabezpieczenia mniejszości, a to z obawy, że żydzi mogliby tam zmajoryzować wyborców chrześcijańskich i wybrać dwu żydów. *Obawy te są zupełnie płonne*, bo wprzód wyborcy żydowscy w tych miastach nie stanowią większości, a gdyby nawet tu i ówdzie tak było, to żydzi, jak uczy doświadczenie, większości tej na korzyść swą nie wyzyskają.

Zresztą statystyka wykazuje, że ludność żydowska nie wzrasta w tym stosunku co chrześcijańska. Dla wszelkiego zaś zabezpieczenia p. Loewenstein postawi wniosek, na który mowca się też zgodzi, że w razie, gdyby liczba wyborców w tych miastach wzrosła tak, iżby miała znaczną większość, Sejmowi przysługiwałoby prawo zwykłą większością zmienić ordynacyę wyborczą w tym duchu, by niebezpieczeństwo bezwzględnej majoryzacyi było usunięte.

Przeciwnicy głosowania z listy nie zdają sobie sprawy z konsekwencyi swych zamierzeń. *Rozpętana walka wyznaniowa* nie ograniczy się do wyborów sejmowych ale przerzuci się na wszystkie pola publicznego życia. I dziwna rzecz, że właśnie z tej strony, która tak wysoko niesie sztandar narodowy, rzucono taką inicyatywę, która jest równoznaczna z protegowaniem wrogów naszego narodu, prądów separatystycznych.

Imieniem posłów-żydów p. Sare składa oświadczenie: *„uważamy myśl zabezpieczenia mniejszości w miejskich okręgach dwumandatowych za zgubną*, **bo prowadzącą do separatyzmu w społeczeństwie**“.

Co słychać w mieście?

Kraków, 8 kwietnia.

Prez. dr Leo wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa celem wzięcia udziału w obradach komisyi sejmowej reformy wyborczej.

Z teatru miejskiego. W sobotę 12 bm. wystawia teatr krakowski głośną dziś w teatrach zgranicznych sztukę M. Lengyela i L. Bizo pod tytułem „Caryca“. Osnuta jest ona na tle panowania Katarzyny II w pierwszych latach jej rządów, w czasach wojny tureckiej z r. 1768. — Autor „Tajfuna“ okazał w niej, jak stwierdziła krytyka, tę samą zręczną sprawność techniki scenicznej, która cechowała jego dawniejsze utwory. „Caryca“, wystawiona po raz pierwszy w „Münchener Lustspielhaus“, szybko zdobyła sobie powodzenie i na innych scenach. W wiedeńskim „Deutsches Volkstheater“ doczekała się kilkudziesięciu przedstawień z rzędu. Autor dosadnymi barwami zarysował tło obyczajowe epoki; samą postać Katarzyny przedstawił zgodnie z kroniką historyczną, w której rozwiązłość carycy niejedną jaskrawą znalazła kartę.

Rolę tytułową odtworzy na scenie krakowskiej p. Irena Solska. Po „Pani ze słonecznikiem“ będzie to druga nowa kreacya znakomitej artystki.

Wieczór sonat. Program wieczoru sonat, który odbędzie się jutro w wykonaniu głośnej skrzypaczki angielskiej Daisy Kennedy i prof. Ebella, obejmie następujące dzieła: Brahmsa sonatę D-dur op. 108, Ryszarda Strausa sonatę E-dur op. 18, dotąd tylko raz graną w Krakowie, oraz Griega sonatę C-moll op. 45. Ceny miejsc popularne.

Dyr. Heller przybywa dziś do Krakowa, aby ułożyć się z dyr. Solskim co do gościny teatru krakowskiego w czerwcu we Lwowie i co do przyjazdu opery i operetki lwowskiej. — Zapewne już z dniem 1 czerwca opera lwowska rozpocznie przedstawienia w Krakowie.

Prezentę na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej św. Floryana rada m. nadała p. J. Piotrowskiemu, na posadę nauczyciela w szkole posp. św. Szczepana p. Wł. Gałczyńskiemu.

Święcone w „Gwieździe“. Wśród podniosłego nastroju odbyła się w niedzielę w stow. „Gwiazda“ uroczystość święconego. Do stołu zasiedli liczni członkowie stowarzyszenia, panie, oraz zaproszeni goście, wśród których było kilku weteranów z 63 roku. Po okolicznościowej przemowie, święcenia dokonał ks. prof. Hanuszek. Pierwszy toast wygłosił prezes „Gwiazdy“

Handel farb i przyborów artystyczno-malarskich
809 pod firmą
WIKTOR WANDERER
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 21
poleca najtaniej: farby, lakiery, glazury i masy do podłóg wióry stalowe, szczotki wszelkiego rodzaju, rogóżki i chodniki kokosowe, artykuły toaletowe i kosmetyczne oraz środki do przechowania futer i tępienia owadów.
Świeży transport: rakiet tennisowych, przyborów turystycznych, piłek nożnych, hamaków, leżaków, balonów gumowych, przyborów do rybołowstwa. i t. p. Specyalności gumowe „Olla“

p. Bujas. Przemawiali następnie poseł dr Bandrowski, pp. Zając, Dutkiewicz i inni. Uroczystość wśród serdecznego nastroju, utrzymywanego prawdziwie staropolską gościnnością gospodarzy, przeciągnęła się do wieczora.

Zmiany w wojskowości. Z Wiednia donoszą, że komendant 12 dywizyi piechoty w Krakowie, marszałek polny porucznik Kuhn v. Kuhnenfeld w najbliższym czasie ustąpi ze swego stanowiska i prawdopodobnie nie wróci już do czynnej służby.

Z kroniki żałobnej.

Jerzy Ciencia ła, lat 79, zmarł w Cieszynie dnia 6 bm.

Ś. p. Jerzy Cienciała był jednym z najbardziej zasłużonych działaczy na polu narodowem na Śląsku, gdzie blisko 50 lat spędził na żmudnej i niestrudzony pracy obywatelskiej.

Irena z Geblów Sobeska, żona dra Sobeskiego, docenta uniw. Jagiellońskiego, zmarła w Warszawie, przeżywszy lat 25.

Telegramy „Nowin“.

Blokada Czarnogóry.

Okupacya portów czarnogórskich i albańskich.

Wiedeń. (Tel wł.). Dzisiejsza *Reichspost* donosi, że **zaprowadzenie efektywnej blokady wzdłuż wybrzeża czarnogórskiego i albańskiego nastąpi lada chwila.** Admirał eskadry austr. Njeguvan postawił odnośny wniosek na radzie admiracyi, a komendanci włoski i niemiecki energicznie go poparli. Gdy tylko nadejdzie telegraficzne zezwolenie na blokadę od odnośnych urzędów, blokada natychmiast się rozpocznie. Ambasador angielski w Wiedniu odbył wczoraj długą konferencyę z hr. Berchtoldem.

Blokada obejmie nietylko wybrzeże czarnogórskie z fortami Antivari i Dulcigno, **lecz także wybrzeże albańskie z portami Durazzo, Alessio i San Giovani di Medua.** Można nawet powiedzieć, że blokada w pierwszym rzędzie skieruje się przeciw powyższym portom albańskim, gdyż głównym celem blokady jest *uniemożliwienie dowozu posiłków serbskich i „podarunków“ rosyjskich.*

W dalszym ciągu przynosi *Reichspost* sensacyjną wiadomość, że na wypadek, gdyby blokada nie wywołała pożądanego skutku, **wojska międzynarodowe obsadzą porty Antivari, Dulcigno, San Giovani di Medua i Durazzo. Okupacya tych miejscowości będzie tak długo trwała, aż Serbia i Czarnogóra nie zastosują się do woli mocarstw.**

N. Fr. Presse donosi z Suttomore, iż eskadra międzynarodowa **rozpocznie jutro blokadę** wybrzeża czarnogórskiego i albańskiego.

Czarnogóra nie ustąpi.

Wiedeń. (Tel. wł.) *„N. Fr. Presse“* przynosi z Tryestu wywiad z delegatem czarnogórskim Miuskowiczem, który jedzie do Paryża na międzynarodową konferencyę finansową, rozpoczynającą 20 b. m. swoje czynności, celem uregulowania finansów Turcyi.

Miuskowicz oświadczył, że **Skutari musi lada chwila paść.** Góra Tarabosz jest już faktycznie w ręku Czarnogórców; tylko na samym szczycie broni się załoga turecka, złożona z mahometańskich Albańczyków. **Albańczycy-chrześcijanie nie biorą już udziału w wojnie.** Miuskowicz twierdzi, że komendant Skutari Hassan-Riza-bej został istotnie zamordowany i to z rozkazu Essada paszy. Hassan-Riza był Turkiem i **chciał już dawno kapitulować**, widząc beznadziejność dalszej walki. **W tym celu nawiązał już rokowania z królem Mikołajem.** Dowiedział się o tem Essad-pasza, fanatyczny Albańczyk i postanowił Hassana sprzątnąć ze świata. Zaprosił go tedy na kolacyę do swego domu. Gdy Hassan w nocy z domu wychodził, napadło go kilku wynajętych yrzez Essada indywidów, którzy Hassana skrytobójczo zamordowali.

W dalszym ciągu oświadczył Miuskowicz, że jeżeli wojska międzynarodowe istotnie wylądują i obsadzą Antivari i Dulcigno, **wówczas król Mikołaj przerwie oblężenie Skutari i rozkaże swoim wojskom walczyć z wojskami międzynarodowymi. Walka będzie nieubłaganą i skończyć się musi wyparciem wojsk europejskich.**

Serbia wszystkiemu winna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza *„Reichspost“* niesłychanie gwałtownie występuje przeciw Serbii, której przypisuje główną winę obecnego zamieszania. Gdyby nie Serbia, Czarnogóra dawnoby odstąpiła od oblężenia Skutari. Serbia wysłała znaczne posiłki, Serbia dostarczyła armat oblężniczych i amunicyi, a jenerał serbski Bojowic jest naczelnym komendantem armii oblężniczej.

W tym samym tonie przemawia dzisiaj *„N. Wr. Tagblatt“* przeciw Serbii. Ustawy serbskie — wywodzi wspomniany dziennik — zgoła, nie gwarantują wolności religijnej katolikom albańskim, jak zapewniał rząd serbski w swej odpowiedzi na notę mocarstw, czego najlepszym dowodem jest fakt, że katolicy w Serbii, których jest znaczna liczba, nie posiadają ani jednego kościoła, z wyjątkiem prywatnej kaplicy katolickiej przy poselstwie austr. w Belgradzie. Los katolików w Serbii jest — na ogół bardzo smutny.

Cele misyi Dimitriewa i Danewa.

Paryż. (Tel. wł.) *„Temps“* oświetla istotne cele misyi jenerała Dimitriewa i Dra Danewa w Petersburgu. Bułgarya chciała uzyskać pozwolenie Rosyi na granicę Midia—Rodosto gdyż chciała uzyskać w ten sposób przystęp do morza Marmara. Rosya nie zgodziła się na to, aby Rodosto przypadło Bułgaryi, gdyż sprawa przejazdu przez cieśniny byłaby w ten sposób rozstrzygniętą na korzyść Bułgaryi. Delegaci bułgarscy następnie uzyskali zgodę Rosyi, aby Monastyr, Köprüli i Trilep przypadły Bułgaryi mimo, iż miejscowości te zdobyte zostały przez Serbów. Co się tyczy terytoryów, leżących naokoło jeziora Ochrida, to kwestyę przynależności tych terytoryów postanowiono do rozstrzygnięcia cesarzowi Wilchelmowi. Co do Saloniki, Rosya oświadczyła, że miasto to musi bezwarunkowo przypaść Grecyi.

Anglia się cofa.

Londyn. (Tel. wł.). *Westminster Gazette* w artykule inspirowanym przemawia w sposób charakterystyczny o dalszej misyi Austro-Węgier na wypadek, jeśli Skutari wpadnie w ręce Czarnogórców. Wspomniany dziennik jest zdania, że Austro-Węgry *nie będą potrzebowały na własną rękę czynnie interweniować,* gdyż dotychczasowe kroki mocarstw najzupełniej wystarczą. **Wynika z tego, że Anglia nie zgodzi się na ewentualne samodzielne wystąpienie Austro-Węgier.**

Apetyty na Galicyę Wschodnią.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w sali klubu szlacheckiego wielkie demonstracyjne zebranie, urządzone przez towarzystwo halicko-ruskie „w sprawie obrony Galicyi Wschodniej, jak głosił afisz, przed zachłannością Polaków i Austryaków“. Na zebranie przybyło blisko 40 posłów dumskich, szereg wybitnych dygnitarzy rosyjskich, generałów i t. p.

Uchwalono rezolucyę protestującą przeciwko projektowi sejmowej reformy wyborczej, wniesionemu do Sejmu galicyjskiego, wreszcie uchwalono wezwać dyplomacyę rosyjską do wypowiedzenia wojny Austryi i zabrania „Rosyi Przykarpackiej“ (Galicyi Wschodniej.

Program prac Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba posłów zbierze się na pierwsze posiedzenie **5 maja o g. 3 popołudniu.** Prezydent Sylwester oświadczył, że wcześniejsze zwołanie Izby jest niemożliwe. Izba będzie przez cały maj codziennie obradowała. W maju odbędzie się 20 plenarnych posiedzeń. Izba musi załatwić mały plan finansowy, prowizoryum budżetowe na II. półrocze, przedłużenie prowizorycznego regulaminu obrad i kilka przedłożeń drobniejszych

Wymarsz oddziału »Strzelców« krakowskich na trzydniowe ćwiczenia.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*).

Informowaliśmy już naszych czytelników o wymarszu „Strzelców“ krakowskich na kilkudniowe ćwiczenia w okolicy Kalwaryi. Dzisiejsza nasza ilustracya przedstawia maszerujące oddziały, które w sobotę wieczorem wyruszyły ulicami Długą, Basztową, Podwalem, Zwierzyniecką przez Dębniki w stronę Skawiny.

Wszyscy niemal „Strzelcy“ zaopatrzeni zostali w karabiny (każdy przy tem otrzymał po 50 ślepych nabojów), w łopaty do sypania szańców i t. p. Nieodłączną część umundurowania Strzelca, nie wyłączając nawet oficerów, stanowił tornister, w którym znajdowały się: bielizna, szczotki, mydło, ręcznik, igła, nóż, widelec i łyżka.

Każdy pluton posiadał po kilka sygnalizacyjnych chorągiewek systemu Marse'a, oraz kolorowe latarki dla operacyi sygnałowych w nocy. Oddziałowi Strzelców towarzyszył specyalny oddział sanitarny pod kierunkiem jednego z lekarzy Pogotowia ratunkowego.

Jak wczoraj już donieśliśmy, Strzelcy koło godziny 12 w nocy, a więc po blisko sześciogodzinnym marszu bez odpoczynku stanęli w Skawinie. Przedtem zaś koło Zakrzówka oddział podzieliwszy się na dwie kompanie stoczył tyralierską walkę pod Skawiną. W walce tej sprawność i obycie się ze sztuką wojskową Strzelców święciły prawdziwe tryumfy.

W niedzielę o godzinie 6-tej rano nastąpiła zbiórka na rynku Skawińskim. Mimo wczesnej pory setki mieszkańców z wielkiem zainteresowaniem przyglądało się marszowi junackich Strzelców.

W drodze do Lanckorony oddział Strzelców zatrzymał się w Izdebniku, witany serdecznie przez deputacyę włościańską z wójtem na czele. O godzinie 3 popołudniu przed Lanckoroną Strzelcy powitani zostali przez swych lanckorońskich towarzyszy broni, którzy wyszli na spotkanie w pełnym szyku bojowym i muzyką.

Wejście Strzelców do Lanckorony poprzedził oddział furażerski, który udał się do miasta celem przygotowania polowego obiadu, składającego się z mięsa i rosołu.

W poniedziałek rano po kilkugodzinnych ćwiczeniach Strzelcy wyruszyli z powrotem do Krakowa, dokąd rogatką mogilańską przybyli o godz. 9 wieczór.



z LICYTACYI i okazyjnie nabyte Zegarki złote łańcuszki bajecznie tanio

Pierścionki oraz kosztowności złote i srebrne poleca

Srebro stołowe, cukiernice, etażery, papierośnice srebrne i wyroby z chińskiego srebra.

120

Telefon 2361

Emil Goldwasser, Kraków, ul. Grodzka Nr. 25 (w pobliżu Magistratu).

Z kraju.

Sokół w Bochni urządził w niedzielę doroczne zgromadzenie. Sprawozdanie wykazało uporządkowany stan finansowy, ruch ćwiczebny normalny, utworzenie „stałych drużyn sokolich“ t. j. organizacyi gimnastyczno-wojskowej. Obrót kasowy za rok 1912 wynosił 44.100 K 48 hal. a fundusz budowy sokolni doszedł w dniu 31 grudnia 1912 do kwoty 16.709 K 94 h. Sokoli park Jordana przedstawia się w kwocie 919 K 63, a sokoli skaut w kwocie 54 K 81 h. Sokół bocheński liczy 234 członków rzeczywistych, 3 członków założycieli i 3 członków honorowych. Uzupełniono Wydział, wybierając wiceprezesem pierwszym d. Kurowskiego, a do Wydziału dd. Kowalskiego, Lipińskiego, Siemieńskiego i Słuszkiewicza. Do sądu hon. wybrano dd. dra Górskiego, Greena, Jakubowskiego, dra Jurę, Lewaka, dra Maisa, dr Michnika i ks. Sadulskiego, a na zastępców: Koniuszewskiego, Sutkowskiego, Tyczkę i Trzpisa; do komisyi rew. Machnickiego, Marsa i Nemetza.

Z Tarnowa pisze nasz korespondent: Walne zgromadzenie powiatowej kasy chorych odbyło się w niedzielę 6 bm. pod przewodnictwem prezesa K. Nowaka. Do rady nadzorczej wybrano pp.: Chmurę K., Holzera J., Łukasiewicza W., Mikosia M., Silbigera J., Tannenbauma A. Do sądu polubownego dra Gałeckiego M., Kaempfa R., Korneckiego B., Weissa S. i Warchałowskiego. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę 25.000 K. na własny gmach, który wybudowano w r. 1912 kosztem 160.000 kor.

Kino-teatr T. S. L. „Marzenie“ został otwarty w sobotę 5 bm. w sali Grand hotelu. Przedstawienia cieszą się ogólnem powodzeniem. Wprowadzenie napisów polskich spotkało się z uznaniem publiczności.

Nowy prezydent sądu obwodowego r. dw. p. Kruczkiewicz objął urzędowanie dnia 5 bm.

Z Gorlic donoszą nam: Przedstawienie kinematograficzne życia i męki Chrystusa urządzane przez szereg dni przez Sokół przyniosły mu 1500 K czystego zysku.

W niedzielę 6 bm. odbyły się pomiędzy Gorlicami a Sękową ćwiczenia polowe drużyn sokolich dwóch grup i Skautów, do których stanęło około 80 członków. — Cwiczenia wypadły dobrze.

Z Żywca donoszą nam: Dnia 4 bm. odbyło stę doroczne zgromadzenie członków Tow. Dobroczynności przy dość licznym udziale. Ze sprawozdania kasowego okazuje się, że wspieranych stale miesięcznie było 54 ubogich, wsparcia wypłacone wynosiły 1.793 kor. 40 h., jednorazowe 20 ubogim 62 kor. Pozostałość kasowa z końcem roku 1912 przedstawia się dosyć pokaźnie. Gotówka wynosi 88 kor. 6 h., na dwóch książeczkach Kasy oszczędności złożone jest 979 kor. 81 h. zaś fundusz zapasowy imienia arcyks. Maryi Teresy na książeczce Nr. 6540 wynosi 11.866 kor. 29 h. i wzrósł w roku 1912 o 500 kor. Ładny datek (500 kor.) otrzymało Towarz.yst. Dobroczynności od baronowej Reinelt. Tow. rozwija się dobrze.

W Sokole miejscowym panuje ożywiony ruch. Stałe drużyny, skauci i druhowie Sokoła pracują z wielką intenzywnością, zyskując wśród miejscowej ludności coraz większą sympatyę.— Liczba członka wzrasta stale. Każdej prawie niedzieli odbywają się ćwiczenia polowe, ostatnie dnia 6 b. m. zaczęły się już o godz. 5 rano — a odbyły się wraz z drużyną strzelecką niedawno tutaj zorganizowaną. Wszystkie ćwiczenia odbywają się pod kierunkiem energicznego prezesa dra Fonferki i sędziego dra Kwiecińskiego. W sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się w Sokole święcone, podczas którego złożą skauci przysięgę.

Dnia 6 bm. odbyło się na Zabłociu w sali Rady gminnej zgromadzenie publiczne w sprawie sejmowej reformy wyborczej zwołane przez aptekarza p. Szczepańskiego. Uchwalono rezolucyę domagającą się natychmiastowego załatwienia reformy wyboczej sejmowej w bieżącej sesyi, na zasadach przyjętych większością głosów w komisyi.

Hojny zapis uczynił zmarły w Starym Sączą lekarz dr Leopold Gawełkiewicz. Zapisał 10.000 koron na fundusz wdów i sierót po lekarzach, 5.000 koron na Towarz. popierania nauki polskiej, tyleż na miejscowy fundusz ubogich, 60.000 koron na stypendya dla uczniów ze Starego Sącza, a dom z ogrodem wartości 20 tysięcy koron na ochronkę.

Samobójstwo. Z Jasła donoszą nam: Onegdaj odbył się pogrzeb urzędnika kolejowego w Jaśle ś. p. Eugeniusza Dąbrowskiego, który odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. — Powodem rozpaczliwego kroku miały być trudności finansowe.

Podróż carskiej familii.

Podczas lata tego roku car z całą swoją rodziną ma się udać do Kostromy, rodzinnego gniazda Romanowów. Chociaż do tej podróży carskiej jeszcze daleko, dzisiaj już czynią się do niej olbrzymie przygotowania. W Kostromie znajduje się już od dawna dyrektor departamentu policyi i szef pałacowej ochrany carskiej. Pobyt ich zaznaczył się tam odrazu masowymi zesyłkami wszelakich żywiołów nieprawomyślnych, które policya aresztuje i masami wysyła w głąb Rosyi. Cała gromada inżynierów pod kierunkiem księcia Szachowskiego zajmuje się badaniem koryta Wołgi od Kostromy do Niżnego Nowogrodu. Na całej tej przestrzeni wzdłuż rzeki policya bada ściśle wszystkie zagłębienia, wszystkie pagórki, a nie ulega wątpliwości, że przed przyjazdem carskim opróżni wszystkie mieszkania nadbrzeżne i to w szerokim promieniu. Podróż po Wołdze odbędzie car na statku „Puszkin“, który dzisiaj już przerabiają na wzór carskiego jachtu „Standard“. Sternikiem „Puszkina“, będzie najdoświadczeńszy sternik na Wołdze, którego już od dziś dnia trzymają w Petersburgu, aby go uchronić od wszelakich nieprawomyślnych wpływów.

Carewicz, który niedawno temu ciężko chorował, według ostatnich doniesień ma się już lepiej.

Premia dla nowych abonentów.

Każdy nowy abonent, zgłaszający się wprost w administracyi „Nowin“, otrzyma bezpłatnie i franco zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. **„Przez lądy i morza“** z 30 ilustracyami.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień.

Adwokat
Dr. Wiktor Bogdani
przeniósł swą kancelaryę z ul. św. Anny l. 4. **na ul. Floryańską l. 47., II p. w Krakowie. Telefon 559.** 363

Dr Artur Lustgarten
otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie, pl. Dominikański l. 5.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek d. 8 Kwietnia 1913 r.
PANI ZE SŁONECZNIKIEM
(SEN NOCY WENECKIEJ)
Tryptyk Ivona Voinovic'a, przekład Heleny d'Abancourt de Franqueville.

Ona	*Irena Solska.*
Królowa Golkondy	*Czaplińska.*
Lady Efgesh	*Zacharkiewicz.*
Miss Bella	*J. Jarszewska*
I. siwa pani	*Kosmowska*
II. siwa pani	*Wielandówna.*
Frau von der Taube	*Janiczówna.*
Czarna pleureus'a	*Górska*
Biała pleureus'a	*Regerówna.*
Studentka rosyjska	*Turowiczówna.*
Vitale Malipiero	*Adwentowicz.*
Pietro Candiano	*Jednowski*
Goljukow	*Maryański*
Kraszemski	*Kosiński.*
Hr. Jekateriński	*Bogusiński.*
Baron von der Noot	*Brokowski*
Herr von der Taube	*Relidzyński.*
I. młodzieniec	*Stanisławski*
II. młodzieniec	*Noskowski.*
III. młodzieniec	*Ruszkowski.*
Młody rosyanin	*J. Nowacki*
Stary rosyanin	*Trzywdar*
Wicehrabia Jyklam	*Boroński*
Lokaj	*Brandt.*
Lord Abeced	*Jarszewski*
Maitre d'hotel	*Senowski.*

REPERTUAR:

Wtorek:
„Pani ze słonecznikiem“, Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franqueville.

Sroda:
„Judasz z Kariotu“, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Czwartek:
„Pani ze słonecznikiem“, Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franqueville.

Piątek:
Taniec czynowników, komedya w 4 aktach, Leona Birińskiego.

Sobota:
„Caryca“, sztuka w 3 aktach, napisali Melchior Lengyel i Ludwik Biro.

Niedziela: popołudniu
„Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny, w 6 odsłonach, A. W. Lasoty.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„KINO-NOWOŚCI“
przy ul. Starowiślnej.
Początek od godziny 4 do 11 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“
przy ul. Starowiślnej 16.
Od wtorku 8 do poniedziałku włącznie 14 bm. codziennie:
„QUO VADIS“
Henryka Sienkiewicza, w sześciu częściach. Doborowy artystyczny sekstet z najwybitniejszych sił krakowskich. Ilustracya przedstawień wyjątkami z opery **Quo Vadis** i oratoryum **Quo Vadis** dyr. Nowowiejskiego. Tylko polskie specyalne napisy.
Nadto: 1) Ostatnie walki pod Adryanopolem, 2) Najnowszy Przegląd Tygodniowy.
Codziennie 3 oddzielne przedstawienia: 4, 6½, 9. Niedziela cztery oddzielne przedstawienia: 2, 4½, 6½, 9.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.
Rajska 12 (przystanek tramwajowy).
Program od piątku 4 kwietnia do czwartku 10 kwietnia b. r. włącznie:
Jak emigranci stają się w Ameryce bogatymi farmerami (pouczające zdjęcie z życia naszych emigrantów w Ameryce). **Chłopiec Treff!** (przewspaniały dramat z życia artystów cyrkowych. Film długości 1800 m. Dramat ten był tak w Wiedniu jak i Berlinie niesłychaną senzacyą). Maks i jego rywal (niezrównana humoreska z Maksem Linderem w roli tytułowej. Film długości 400 m). Najnowszy Tydzień Gaumont'a Nr. 13. (zmiana kroniki co sobotę).
Porządek przedstawień: od godziny 5—7, 7—9, 9—11.

Magazyn kapeluszy damskich
DAWNIEJ M. WŁODARSKIEJ 249
obecnie ANNY IWELSKIEJ

poleca na sezon wiosenny **w wielkim wyborze modele paryskie i wiedeńskie**, oraz wielki wybór **PIÓR** i wszelkich **przyborów w zakres modniarstwa** wchodzących po bardzo przystępnych cenach. – **Przyjmuje się także kapelusze do przerabiania.**

Prosząc o łaskawe poparcie, przyrzekam rzetelną i skorą obsługę.

ANNA IWELSKA.

Kraków ul. Floryańska l. 25, I p.

INSERATY w „Nowinach“

prowadzone są we własnym zarządzie wydawnictwa

P. T. kupców i przemysłowców oraz P. T. Publiczność zamierzającą się ogłaszać administracya »Nowin« prosi o zwracanie się

tylko do biura „Nowin“ przy ulicy św. Gertrudy 10. Tel. 340.

Ceny inseratów bardzo przystępne, a korzyść wobec wielkiego nakładu dziennika zapewniona.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

11

Była to rzeczywiście pani Daniela. Patrzała na mnie oburzona i zdenerwowana, poczem ozwała się z gniewem:

— To pokój pana Blaka! Tutaj, oprócz mnie nikomu wchodzić nie wolno- Nawet pokojówka tu się nie śmie pokazać!

Przeprosiłem ją, usprawiedliwiając się, że zwabiła mnie tam piękność obrazu, który spostrzegłem przez na pół uchylone drzwi.

— Któż to jest ta piękna dama? — spytałem. Może siostra pana Blaka?

Nie, kuzynka — odparła sucho stara, zamykając z trzaskiem drzwi, na znak swego niezadowolenia z powodu mego natręctwa.

Była to ostatnia moja próba prowadzenia śledztwa na własną rękę. Za chwilę wrócił pan Gryce i jego rozmowa ze starą pochłonęła odrazu całą moją uwagę.

— Mój urzędnik mówił mi, że pani serdecznie się troska o tę dziewczynę i że pani chciałaby ją za każdą cenę odzyskać? — rozpoczął Gryce. — Ułatwi nam pani bardzo znacznie nasze zadanie, jeśli pani nam wytłumaczy, dlaczego pani właśnie tak się tą sprawą przejmuje? Jedno, jedyne słówko, odsłaniające nam tajemnicę prawdy i rzeczywistości pozwoli nam odrazu zoryentować się i postępować należycie.

— Ja już wszystko powiedziałam, co wiedziałam o Emilii. Przyszła do mnie przed rokiem. Spodobała mi się odrazu, więc ją do siebie przyjęłam.

Gryce zabierał się już do odejścia.

— Tak, kochana pani — rzekł, wzruszając ramionami — dała nam pani twardy orzech do zgryzienia. Ale ja. Bogu dzięki, nie jestem człowiekiem, którego byle przeciwności zrazić potrafią. Pozwoli pani, że ja się odrazu zabiorę do roboty, ale pani musi mi pomódz.

— Ja? W jaki sposób?

— Zupełnie prosty i jasny: Da pani ogłoszenie do „Heralda“.

Jak pani twierdzi, dziewczyna ta panią kochała, sądzę więc, że powróciłaby do pani z całą przyjemnością, gdyby tylko mogła. Radzę więc chwycić się tego środka i nadmienić w ogłoszeniu, że przyjaciele jej troszczą się o nią i niepokoją i że z tęsknotą oczekują jej powrotu.

— To absolutnie nie możliwe! — zawołała stara — musiałabym się lękać, że...

— Cóż takiego?

— Może byłoby lepiej, gdyby anons brzmiał w ten sposób: „Pani D... zaniepokojona o Emilię, pragnie dowiedzieć się o miejscu jej pobytu“.

— Zupełnie dobrze, wystarczy — zauważył Gryce.

Teraz wmieszałem się i ja pierwszy raz do rozmowy:

— Ostatecznie mogłaby pani dodać, pani Danielo, że pani gotowa jest zapłacić za każdą w tej sprawie wiadomość.

— Bardzo słusznie i toby pani mogła dodać — rzekł Gryce.

Pani Daniela skrzywiła się, ale nie robiła już żadnych trudności. Myśmy zaś raz jeszcze oglądnęli dokładnie suknie zaginionej, potem, pożegnawszy się, opuściliśmy dom pana Blaka.

ROZDZIAŁ III.

Raport Tomsona.

— A to, dalibóg, ciekawy wypadek! — rzekł pan Gryce, kiedyśmy stanęli na skręcie ulicy, aby raz jeszcze oglądnąć dom Blaka. Dlaczego dziewczyna obrała tę właśnie drogę do ucieczki? — mówiąc to wskazał na drabinę, po której Emilia zejść musiała. — Taksamo pojąć nie mogę, dla czego dziewczę tak nagle opuściło dom, w którym żyło przez cały rok i czuło się szczęśliwem! Gdyby nie było tych śladów krwi, tobym absolutnie nie przypuszczał nawet, że Emilia wmieszała się do podobnej sprawy. Cóżbym ja dał za jej fotografię?! Czarne włosy, czarne oczy, cera biała, smukły wzrost. I według tego opisu mam tutaj, w Nowym Jorku, w tem milionowem mieście odnaleść jakąś dziewczynę?

(C. d. n.)

Weluny czarne i granatowe, na suknie i kostyumy. Weluny ang.: i wyroby fantazyjne na bluzki. Po cenach nadzwyczaj nizkich w magazynie pod firmą

JÓZEF PIETSCH Kraków Szewska 2.

Jak długo zapas starczy wysprzedaż towarów objętych z masy konkursowej.

325a

DOM TOWAROWY S. Pitzele Kraków Lubicz 3.

VIS A VIS DWORCA KOLEJOWEGO. POLECA W TRWAŁYCH GATUNKACH:

Skarpetki gładkie czarne i kolorowe po 30, 40, 50 halerzy
„ kolorowe w prążki „ 46, 60 „

Pończochy damskie gładkie po 36, 46, 66 halerzy
„ dziecinne prążkowe Nr. 1—3 4—6 7—9
28 40 52

i droższe gatunki po bardzo tanich, stałych cennach.

217

Najnowsza książeczka do nabożeństwa

dla inteligencyi

ukazała się nakładem

Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefon Nr. 1308. pod tytułem:

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez **Zofią z hr. Fredrów hr. Szeptycką.**

Maleńki format podłużny, dwa wydania: **bez obwódek** (4/8 cm.) w eleg. oprawie, cena 2½, 5, 6, 7, i 20 K.: zaś **z obwódkami stylowemi na każdej stronicy** (5/10 cm.) w eleg. oprawie cena 3½, 6, 8, 11½, 12½, i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 hal.

Tanio sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal. 27b

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 plac Maryacki, róg Rynku głównego Telefonu N. 1308. urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° **SZTUKI**

w którym ma na sprzedaż obrazy olejne akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.,

2° **STAROŻYTNOŚCI**

obejmujące meble stylowe broń starożytną, szkło porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sevres, saską staro-wiedeńską, i angielskie i Wegwood'y), miniatury sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalie, przedmioty ze złota, srebra i t. p. oraz **monety i medale polskie. Przyjmuje w komis kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów.**

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe po 4 hal. zagraniczne po 9 hal. 27c

Sztachety, łaty okrągłe i żerdki jakiegokolwiek braku na żądanie sprzedają: **Paweł Kukuła w Zagórniku, poczta Andrychów.** 329

Pracownia tapicerska FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO znajduje się obecnie przy ul. **Zacisze l. 10.**

Korespondencya .·. prywatna .·.

Dla mego kuzyna

urzędnika państw. w IX randze, lat 30, sympatycznego blondyna w małem miasteczku, poszukuję żony z pewnym posagiem. Łagodny charakter i zamiłowanie życia domowego wymagane. Odpowiedzi uprasza się nadsyłać—**na razie bez nazwiska, ale z podaniem adresu — pod K. B. do administr. „Nowin“.**

Correspondence

Arrivé depuis quelque temps à Cracovie desire entrer en relation avec jenne dame spirituelle pour echange des lettres. Repodre sous „Samotny“ poste-restante gł, urząd poczt.

Dwu młodych ludzi

ukończ. słuch, uniwers. pragnie celem odbywania w niedzieln wspólnych spacerów i wycieczek nawiązać znajomość z dwiema sympatycznemi pannami. Dyskresya zapewniona słowem honoru. Listy pod „Niedziela“ poste-restante za okazaniem kwitu inser.

Mężczyzna młody, przystojny, na stanowisku urzęd. wielkiej prywatnej instytucyi w Krakowie, w braku znajomości, pragnie nawiązać *korespondencyę* z panną inteligentną, celem wzajemnej wymiany myśli Korespondencya ma być utrzymaną w tonie lekkim a wytwornym, a może dotyczyć dowolnych tematów. Łaskawe odpowiedzi pod: M. P. Poste-resçante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego „Nowin“.

L. 5254.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Podgórza odda w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi budowę kanałów w części wschodniej miasta kosztem do 350.000 koron.

Pisemne opieczętowane i stemplem na 1 K zaopatrzone oferty można wnosić do Magistratu miasta Podgórza do dnia 28 kwietnia br. do godziny 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty.

Warunki budowy kanałów i plany tychże są do przeglądnięcia w Budownictwie miejskiem. 359

Burmistrz: **Maryewski.**

Kupuję

złoto, srebro, brylanty i t. d. płacąc najwyższe ceny **Emil Goldwasser. Kraków, Grodzka 25.** 117

PIECZYWO

! KURACYJNE ! 342

Zalecane przez wysokie powagi lekarskie dla osób cierpiących na niežyt żołądka lub kiszek, wypróbowane nadzwyczaj lekkostrawne i w wysokim stopniu pożywne sucharki hygieniczne środki dla cukrowo słabych, chleb Grahama, Krakie, chleb Simona codziennie świeży poleca **A. Mazanek** Kraków, Sukiennice Nr. Telefonu 2120.

JAJA

wylęgowe kur „Orpingtonów“ żółtych tuzin 2 K. Kaczek „Peking“ 3 K. — Wysyła za zaliczką Hodowla drobiu rasowego Bobrówka. 353

PRZYJMUJĘ 344

stołowników.

Kuchnia domowa.

Ceny przystępne.

Wiadomość: ulica Zielona 4. II. piętro drzwi na lewo.

Najtańsze źródło instrumentów muzycz.

A. Taffeta Kraków, ulica Zwierzyniecka 25/N. 253

Gramo-Patefony od K 50·—Skrzypce, mandoliny i gitary tanio do nabycia. Płyty od K 2·— w wielkim wyborze. Wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące uskutecznia się po cenach umiarkowanych.

NOWO OTWARTY NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

W Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 34 (przy dawnym moście na Rudawie).

urządza pogrzeby skromne i okazałe dla dorosłych i dzieci — załatwia wszelkie formalności.

Posiada **wielki wybór trumien.**

Suknie i sukienki. Nowe dekoracye i uniformy. Karawany zwyczajne i szklane.— Konie czarne lub białe. 345

Karetki niebieskie pod dzieci.

WIEŃCE GROBOWE.

Własność Stow. „Kasy pogrzebowej“.

362 **PANNA ZDOLNA**

do sprzedaży obuwia damskiego, władająca językiem polskim i niemieckim znajdzie posadę w magazynie **Zdzisława Zdanowicza** w Krakowie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: Litową, Bromewą, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

Wrogiem dla siebie jest ten, kto przed zakupnem maszyny do pisania nie zażąda oferty od firmy

„AKSMANN“

Biuro i skład Amerykańskich

maszyn do pisania

Sp. z ogr. odpowiedz.

Kraków, ul. Szewska L. 22,

308 Telefon Nr. 1522.

Filie: Lwów Warszawa.

Pasta na obuwie

Karsi Mag. farm. Zacharskiego i innych krajowych fabryk. — Oryginalna pasta angielska Royal Polish zastępuje pastę angielską. — Środki do konserwowania i czyszczenia jasnego i kolorowego obuwia w największym wyborze polecają:

335 **REIM i SKA KRAKÓW Rynek 37.**

Słynny od 30 lat

ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,

Dr. J. KAJDACSY

w Budapeszcie, VIII. ul. Józsefkörút 2.

„Szczery Przyjaciel“ Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: Dr. Kajdacsy. Cena broszurki 1 kor. Porto osobno 20 h. Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impertencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.** Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały 155 dzień.

Korespondencya w polskim języku.

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERYKANA

Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA

Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi **wprost do portów kanadyjskich, do Półn. i Południ. Ameryki, i t. d.**

Następne odjazdy do Kanady okrętami:

„Argentina“ 15 marca wprost do Portland w Kanadzie.

„Alice“ 19 kwietnia wprost do Quebec w Kanadzie.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

KRAKÓW: Jeneralna Ajencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7. naprzeciw dworca kolei.

jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye następnie

LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.

„ Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz

„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. 108

Po prowincyach

We dworach, willach itd. urządzam wodociągi na pompy i rezerwoary, jakoto łazienki, klozety i t. d. po najniższych cenach. Kosztorysy i projekta darmo. Konc. Zakład instalacyjny **M. Pułczyński** 183

KRAKÓW

ulica św. Marka l. 8.

Kuźnia

z kompletnem urządzeniem w **Suchej** do wydzierżawienia od 1 marca. Wiadomość w Suchej na miejscu lub Kraków, Rakowicka 15. Bobrzecki. 5-6

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

stary, z brodą długą, z różańcem w jednym ręku, z nogami podkurczonemi. Oczy miał z gniewu krwią nadbiegłe. Zaledwie weszli a Węgier mówić począł, wybuchnął Pasza z odgróżkami, iż za wszystko Polakom zapłacą, że stokroć większe wojsko ściągną i kamienia na kamieniu nie zostawią.

Węgier go spokojnie słuchał aż wszystką swą złość wywarł, dopiero spokojnie rzekł:

— Nie potośmy tu przyszli, abyśmy tych obietnic słuchali. Wiecie co się stało. Król swojego sługi, który u was w niewoli zostaje, domaga się. Przyrzekliście go wydać i zatrzymali, wziął więc waszych przedniejszych, Agę-Czorbadżego i jego syna i trzymać ich będzie, póki tego nie wydacie, po któregośmy tu przybyli.

— Ja królewskiego sługi nie mam, bom go synowi darował — rzekł Pasza — z nim o okup się układajcie.

— Nie o okup myśmy się tu przyszli umawiać się, ale o wymianę. Król wam daje więcej niż złoto, bo potrzebnych wam i mężnych dowódzców waszych.

Zmilczał Pasza.

— My ich i tak odzyskamy — mruknął, a tego wykupić musicie.

Janasz nie rozumiejąc jak sprawa stała, mieszać się nie mógł — uprosił wszakże Węgra, aby mu widzenie z Miecznikiem wyrobił. Niecierpliwie czekał Korczak, jaki skutek weźmie umowa i owo bełkotanie Turka z Węgrem, o którem tyle tylko wiedział, iż się mocno sprzeczali. Naostatek Węgier mu opowiedział, iż jeśli chce, nazajutrz z Miecznikiem dzień spędzić może, gdyż teraz noc już była i jeńcy w lochu zamknięci.

Turcy przybyli z nami znać musieli opowiedzieć Paszy, że królowi wielce chodziło o uwolnienie sługi swojego, gdyż się zaciął i zarzekał, że go inaczej nie da jak za dziesięć tysięcy sztuk złota.

Na tem tego wieczora stanęło.

Pasza nieco ostygnął i odprawił ich na nocleg w zamku pod strażą. Dano im izbę osobną, zimną, w której rogoży i wojłoków tyle było, żeby się na nich przespać można. Położyli się więc jak stali, a sen ich niebardzo brał,

— A! N. Panie — gdybym się ja tam tylko mógł dostać — rzekł Janasz.

— Poślemy do Neuhasel, gdzie nieboraczysko siedzi, to się przyłączysz — odparł król po chwili — lecz uprzedzić sam muszę, iż Miecznik pokorną tam przybrał postać, aby go nie obdarto, i nie rad, by się bardzo nim zajmowano.

W tem nadchodzący Denhoff po rozkazy, przerwał rozmowę. Król wstał i zbliżywszy się do Janasza po ramieniu go klepnął.

— Bądź dobrej myśli, a bezemnie się z niewczesną gorliwością nie wyrywaj, abyś mnie i Miecznikowi sprawy nie popsuł.

A popatrzywszy na Janasza dodał:

— Hoży z waszmości chłop — i na żołnierzabyś się zdał, lecz cóżeś to tak wymizerniał?

— Choroba, N. Panie, a wprzódy jeszcze ciężkie przejście z Tatarami, jakiegośmy z Miecznikową na Podolu doznali — zdrowie mi odjęło!

— A cóżeście mogli, wy z Tatarami, mieć do czynienia?

— Oblegli nas na zamku, tośmy się w kilkudziesięciu na tysiąc ich opierać musieli.

— No — i cóż! oparliście się? jak się patrzy...

— Myśmy się trzymali dopóki było można, choć dolne zamczysko już wzięli, aż pułkownik Dulęba na odsiecz nadciągnął.

— Miecznikowa ma nieszczęście prawdziwe do tych niewiernych, dodał król, lecz się to prędko skończy i wygnamy ich raz na zawsze z Europy a nasze Podole odzyskamy. Amen, domówił król.

Janasz rękę jego ucałował i odszedł. W obozie choć znajomych nie było znaleźć łatwo, przyjaciele zaraz się nastręczyli — i Korczaka wzięto, bo każdy był z Polski nowin chciwy.

Wojsko znać było zmęczone wielce pochodem a nieustannemi utarczkami pognębione, lecz duch w niem panował i ochota niezmierna. Łupów najrozmaitszych namioty i wozy były pełne.

„ROMANS i POWIEŚĆ“
Biblioteka powieściowa „NOWIN“
wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. – Powieść z czasów Jana Sobieskiego
przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

Kazali mi z początku konie czyścić, ale zaraz się spostrzegli, że to nie moja rzecz i dali pokój. Z miotłą jeszcze jako tako.

Mamy tu — szepnął wreszcie — wcale nie złego człowieka dozorcę — Słowak jest zbisurmaniony i kupić go można a drapnąć. Bardzo mi się chce im tego figla zrobić.

— Ale kiedy i tąk wolnym być można? po cóż się podawać w niebezpieczeństwo? — rzekł Janasz. Węgier się układa — a dwóch Agów...

Miecznik głową potrząsnął.

— Zobaczymy — zakończył. Już mi wreszcie ta niewola dojadła — stęskniłem się za domem: dosyć tego!

Około południa nadszedł Węgier ale z twarzą posępną.

— A co? — zapytał Miecznik.

— Chcą okupu nie zamiany — odezwał się poseł.

— Djabła zjedzą! grosza nie dam! — zawołał Miecznik.

— Pani Miecznikowa mi kazała powiedzieć, wtrącił Janasz, że pieniądze są i gotowa zebrać nie dziesięć ale dwadzieścia tysięcy, byleś pan był co rychlej wolny.

— Albo mi to tak źle? Żaden doktór takby mnie z otyłości nie wyleczył, jak te bisurmany. Czysty zysk! brzucham się pozbył. A no, za kuracyę im płacić nie myślę. Wracajcie do króla i powiedźcie, że ja tu sobie posiedzę.

Spojrzał z ukosa na Janasza.

— Jeżeli p. Miecznika nie uwolnią — począł Korczak — ja z nim zostanę.

— Po co? żebyś mnie odjadał? oni cię darmo karmić nie będą.

— Jadło ja znajdę, a posłużę przynajmniej.

— Kiedy mnie teraz bez sługi tak dobrze, jakbym go nigdy nie miał. Pieścić się nie myślę. Ty mi nad uszami skwierczyć będziesz. Jedź do Mierzejewic, kłaniaj się im wszystkim i powiedz, że ja, za łaską Bożą, sam też się wkrótce tam wrócić spodziewam. Niechaj Wojda pszenicę młóci.

— Ja bez pana Miecznika nie pojadę — stanowczo rzekł Janasz.

Zboiński mu w oczy spojrzał.

— Jak mi Bóg miły — bij mnie pan czy ubij — nie ruszę się ztąd.

bo długo słyszeli opowiadania Turków, co z nimi przybyli i wykrzyki gniewne, które im towarzyszyły.

Skoro świt budzić się w zamku i ruszać zaczęto, a Janaszowi już pilno było iść szukać i widzieć Miecznika, domagał się więc przewodnika co rychlej i nakoniec doprosił, iż go Czausz z zamku na owe pogorzelisko do widnego zdala domu murowanego poprowadził.

Tam już od wczoraj wiedziano pewnie o posłach, gdyż izbę więźniów Janaszowi pokazano. Niektórzy z nich w nędznej odzieży zamiatali właśnie przed stajnią, w dziadzińcach i u wrót, ale Miecznika między nimi nie było.

Zobaczywszy Janasza kilku towarzyszów, a sądząc, że jeniec nowy przybywa, zbiegło się doń ciekawie. Już z ich twarzy i postawy mógł się domyśleć jak p. Miecznika znajdzie. Począł o niego pytać. Wskazano mu izbę na górzę, a Kurczaba szlachcic, który na nogach miał łańcuszki a w rękach miotłę, rzekł:

— E! Miecznikowi się jeszcze jako tako dzieje, bo się za niego dużo złota spodziewają. Choć się krył z sobą, przewąchali, że to nie taka jak my golizna. Ale go za to nie łatwo puszczą, gdy nas daliby pewnie dwu za jednego konia dobrego, gdyby im go kto przyprowadził.

Rozmowy dłuższej nie chcąc zawiązywać, Janasz pośpieszył na górę.

Z bijącem sercem drzwi otworzył.

W kubraku nędznym, podpasany krajką, w ladajakich chodakach, tyłem do drzwi siedział na posłaniu z wojłoków Miecznik i w okno patrzał smutnie. Chociaż tak okrutnie tą nędzą zmienionego, poznał go zaraz Janasz.

Nie rychło zamyślony jeniec głowę odwrócił, lecz spostrzegłszy we drzwiach twarz, której sobie wytłumaczyć nie mógł, a do tego wychudzoną i zmienioną — przestraszony przeżegnał się.

Jak w tęczę patrzał milczący na Korczaka, gdy ten mu się płacząc, do nóg rzucił. Dopiero ręce podniósłszy do góry. zawołał:

— Janasz! ty! skądżeś się tu wziął?

Za bezcen sprzedawano najosobliwsze sprzęty, z któremi nie wiedziano co czynić, bo ich za sobą wieźć nie było podobna. Wychudzeni, ogorzali, pomarzli, odarci, często głodni, śmieli się rycerze, wesołością nadrabiając, gdy czego brakło. Janasz się owego wieczora nasłuchał dziejów, których przez życie całe nie zapomniał. Sami je bohaterowie opowiadali, nie szukając z nich chluby.

Nazajutrz szturm miano przypuścić do Zeczyna, w którego murach odkryto wyłom na prędce kołami i ziemią zabity. Jak świt ruszono się z obozu, a Korczak wytrzymać nie mogąc, na ochotnika się wprosił pomiędzy jazdę. Rychło jednak konia rzucił, a sam z innemi, szablę dobywszy, pobiegł do szturmu, który z dwóch stron przypuszczano. Niemal jednym z pierwszych dostał się mimo gradu kul pod wrota, pod które już petardę miano podsadzić, aby je podpalić i skruszyć, gdy naparci Turcy i z tej strony i wyłomem przez cisnącą się piechotę regimentu Denhoffowskiego, wywiesili białą chorągiew.

Król sam stał na koniu nieopodal, gdy się Denhoff z Agą Czorbadżym umawiać zaczął. Zezwolno, aby z życiem szli wolni, bez broni i bagażów. — Janasz z wyprawy swej powracał mimo tego miejsca, na którem król stał. Poznał go Sobieski zaraz i skinął aby się zbliżył.

— Dzielne serce — zawołał śmiejąc się — takich lubię. Wczoraj z drogi, a dziś na ochotnika poszedł.

Janasz był lekko draśnięty w rękę.

— Chciałem też mieć szczęście pod rozkazami króla przelać krwi kropelkę za wiarę świętą.

Król głową skinął i wąsa pokręcił.

— Cóżeś tam słyszał? Denhoff ich widzę puszcza wolno?

Turcy w tej chwili poczęli się przez wrota tłoczyć, mimo króla ciągnąc. Przyskoczył Denhoff.

— Nie może to być — zawołał Jan, abym ich puścił wolno wszystkich, kiedy oni mi Miecznika trzymają, mimo obietnicy. Agę z synem i co przedniejszych zatrzymać, aż go uwolnią.

Wstąpiła dusza w Korczaka, widząc jak król o Zboińskim pamiętał. Napróżno się Turcy prosili, błagali i wymawiali — nie pomogło nic. Janaszowi zaraz myśl przyszła, ażeby z tych zatrzymanych w niewoli korzystać i gdy Zeczyn zajmowano, przez Kożuchowskiego się jął u króla dopraszać, aby mu ze dwoma Turkami dozwolono jechać, i wydania Miecznika domagać się w zamian za Agę, jego syna i zabranych przedniejszych dowódzców.

Zrazu król się opierał, kogo innego wyznaczyć chcąc, potem Węgra dodawszy, zezwolił, Turkom jadącym z niemi przez tłumacza zapowiadając, że jeśliby posłom włos z głowy spadł, jeńców natychmiast śmiercią ukaże.

Tak tedy króla pożegnawszy i nasłuchawszy się nauk i przestróg wielu, jak sobie miał poczynać, Janasz tego dnia przed wieczorem w niebezpieczną wyruszył drogę.

Turcy dodani, choć się sprawowali spokojnie, milczący jechali i widocznie gniewem na giaurów przejęci. Wzrok ich, postawa i mruczenie ciche, nic dobrego nie wróżyły. Węgier milczał, Janasz się opiece Bożej powierzał, jedno sobie powtarzając, iż bądź co bądź Miecznika oswobodzić musi, choćby sam miał tam przepaść.

Drugiego dnia nad wieczorem ukazał się zameczek przez Turków zajęty i pogorzelisko około niego a dom ów murowany, w którym u syna Agi, Miecznik w niewoli zostawał. Najprzód jednak przewodnicy zmusili Węgra i Janasza na zamek iść do Paszy. Gdy do wrót przybyli, a z załogi postrzeżono swoich, którzy dwu chrześcian prowadzili myśląc, iż to byli jeńcy, uradowano się wielce. Wkrótce jednak radość ta spełzła, gdy poczęli przybyli opowiadać, że Zeczyn został wzięty. Wielka wściekłość opanowała ich, na zamku ruch się wszczął ogromny, a stojący w podwórzu, wśród odgrażającego się tłumu mogliby paść ofiarą, gdyby przewodnicy nie zapowiedzieli, co im król mówił i jako bezpieczeństwo posłów poprzysiądz musieli. Godzina dobra upłynęła, nim się na zamku nieco uspokoiło, a do Paszy ich puszczono. Węgier tu głównym był, bo się po turecku mógł rozmówić. Janasz szedł za nim.

Wprowadzono ich do tej izby, którą opisywał Pacuk, a zastali w niej znowu Paszę z cybuchem, na poduszkach, z szablą i buńczukiem wiszącemi nad głową. Człek był

„ROMANS i POWIEŚĆ“ Biblioteka powieściowa „NOWIN“ wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. – Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie bezpłatnie początek drukujących się powieści.

— Umyślniem przybył, panie, po was, dla uwolnienia waszego.

— Z domu? wprost?

— Tak jest.

— Jejmość! Jadzia! mów.

— Wszyscy zdrowi.

— Bogu chwała? — odetchnął Miecznik.

— Ale ty jak z krzyża zdjęty.

— Chorowałem.

Zamilkli.

— Podróż jak poszła?

— Dobrze,— dobrze — zawołał Janasz; nie chcąc opowiadaniem na razie go zatrważać. Natychmiast po powrocie wysłała mnie pani do obozu, a król jegomość pozwolił tu dojechać. Agę i jego syna i trzydziestu ich przedniejszych zatrzywał dla was, aby wymienić.

— Dobry król.

— Jam przywiózł pięć tysięcy dukatów.

— Ha? skąd?

— W Gródku śmy skrzynie znaleźli.

Miecznik się poruszył.

— Ani grosza tym zbójom nie dam. Milcz — i z tem mi się nie odzywaj. Dosyć mnie namęczyli — ale ja tak i twardszy od nich. Otóż, jak widzisz, nic mi, do ich chleba nawykłem. Apetyt mam jakiego nigdy nie było... drwię z nich.

Janasz go począł po rękach całować.

— Puścić mnie muszą, a pieniędzy nie będą widzieli! Nagle z zamyślenia jakby wychodząc, wtrącił Miecznik.

— Kobyła bułana oźrebiła się?

Janasz osłupiał.

— Tak jest — bąknął.

— Mówiłem, że źrebak będzie — nieprawdaż?

Naprawdę Korczak o niczem nie wiedział, ale potwierdził. Uścisnął go za głowę stary.

— Ty myślisz — odezwał się — że ja na twoje przyjęcie taki dobry humor dobyłem z zapasu? Jako żywo! ciągle go mam i z Turków drwię. Wściekają się, a ja się śmieję. Skorzystałem z niewoli tyle, żem się wcale nieźle tego ich psiego języka poduczył i mógłbym z biedy drogmanem być.

Janaszowi się na łzy zbierało, a stary śmiał się. Wprawdzie na twarzy niewola się mocno wypiętnowała, lecz oczy śmiały się jak zawsze. Począł rozpytywać o wszystko.

Treści nie brakło do opowiadania, ale Korczak to tylko mógł mu donieść, coby później z sobą nie przyniosło troski, bałamucił więc i wywijał się różnie, szczególniej o całej podróży na Podole i przygodach doznanych zamilczawszy.

Godziny płynęły niepostrzeżone.

— Panie — odezwał się Janasz — Węgier tam układa się o uwolnienie nasze, ale Turcy się upierają.

Ja myśl mam inną. Jeśli przyjmie Pasza, zostanę za was zakładnikiem, chodzi o to, aby mnie tylko przyjęto.

Miecznik się roześmiał.

— Nie wezmą cię, chudy jesteś — rzekł — a u nich chudy, mężczyzna czy kobieta, nic nie warci. Za młody jesteś, aby cię za mnie pomieniali.

— Toż jeśli o niewolnika do pracy idzie, młodszy lepszy.

— Im nie o pracę chodzi, ale o pieniądze, nie! nie! rzekł Miecznik. My tu może, jeśli Węgier nic nie poradzi, co innego poczniemy. Masz pieniądze?

— Sumę całą w królewskich zostawiłem rękach, bo niebezpiecznie było ją brać z sobą — a w kieszeni około stu czerwonych złotych się znajdzie.

To mówiąc sakiewkę dobył Janasz i położył ją na stole. Miecznik popatrzał na nią i schował.

— Chodźmy na podwórze, bo ja się tu mówić lękam — szepnął.

Zeszli tedy po schodach na brukowany dziedziniec, po którym sami się przechadzać zaczęli.

Miecznik pokazał drzwi do loszku.

— Zajrzyjno, z pozwoleniem, nierogaciny bym w nim nie zamknął, a oni nas tam na noc i to jeszcze okutych lub w dybach zapierają. A wiesz? czasem się tak śpi, że nie można lepiej. Człowiek do wszystkiego przywyknąć może.